

Urządnik wychodzi 10 i 25
każdego miesiąca.

Przedpłata

miejscowa i zamiejscowa wynosi
kwartalnie 60 ct.
półrocznie 1 złr. 20 ct.

Otwarte reklamacje wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

Redakcja i administracja
znajduje się w Przemysłu,
w rynku, w drukarni Jana Cara.

Przedpłatę należy przysyłać
wprost do administracji.

Ogłoszenia przyjmują się za opła-
tą 6. centów od wiersza drobnym
drukem.

czasopismo poświęcone sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Brak wypoczynku.

Tylko machina pracować może bez wypoczynku; u człowieka zaś, którego organizm się nuży i zużywa spoczynek jest koniecznością. Przy pracy fizycznej wystarczyć może pewna ilość godzin w dniu poświęcona spoczynkowi, siły bowiem fizyczne bez równoczesnego użycia sił umysłowych, restaurują się łatwo w odpowiednich warunkach zdrowotnych.

Inaczej ma się rzecz z pracą umysłową, ta bowiem nuży siły umysłowe, które potrzebują od czasu do czasu zmiany kierunku swej pracy przez czas dłuższy, by mogły powrócić do swej pierwotnej sprężystości i świeżości

Umysł bowiem pracujący przez czas dłuższy w jednym i tym samym kierunku staje się z czasem ociężałym, mniej wrażliwym, siła jego się zmniejsza a sprężystość słabnie; odpoczynkiem umysłu zaś nie jest chwilowa bezczynność tylko, bo ta przez odtwa-

rzanie sił fizycznych, działa wprawdzie i na umysłowe chwilowo korzystnie, jednakże taki peryodyczny chwilowy spoczynek fizyczny niezdolna odpowiednio odświeżyć długą jednostajną pracą znużonych sił umysłowych, do tego bowiem potrzeba czegoś więcej, to jest zmiany kierunku pracy umysłowej przez czas jakiś i nowych wrażeń działających korzystnie na umysł człowieka.

Jeżeli każda praca umysłowa, zdaniem fizjologów wymaga takiej przerwy dla sił swoich, to tem bardziej wymaga jej praca urzędnika, która jest zazwyczaj jednostajną i długotrwałą dla tego bardziej nużącą jak każda inna.

Urządnik zajęty 7 do 8 godzin dziennie swą pracą, opuszcza ją zazwyczaj tak znużony że prawie niepodobieństwem jest dla niego, by oprócz swych koniecznych zatrudnień prywatnych był w stanie starać się o wrażenia dla odświeżenia umysłu swego, a to tem mniej że nawet w niedzielę i święta nie jest on wolny od swoich zajęć urzędowych, a tych

kilka godzin wolnych które mu w dniu pozostają, musi on obracać na ćwiczenia fizyczne, jak przechadzka i t. d. bez których, przy sposobie swej pracy, przykuwającym go do stolika, postradałby zdrowie przedwcześnie.

Urządnik pracujący w ten sposób bez przerwy staje się mniej wydajnym w pracy, umysł bowiem jego nuży się z czasem a dla braku środków odświeżających znużenie to go nieopuszcza.

Jedynym środkiem przeciw takiemu znużeniu umysłowemu urzędnika byłoby uwolnienie go peryodycznie od jego obowiązków służbowych na czas pewien, według okoliczności na dni kilkanaście do kilku tygodni.

Ten czas mógłby on użyć na odpoczynek fizyczny i umysłowy, jak również na kształcenie się bądź to ogólne, bądź też szczegółowe w swoim zawodzie, do czego przy ciągłej pracy zawodowej niema nawet czasu ani sposobności.

Potrzeba takiego czasowego uwolnienia urzędnika od obowiązków

Z Hygieny.

Pokarmy i Odżywianie

Dra Karola Reklama.

Dziś kiedy prawie całe życie umysłowe skoncentrowało się w dziennikarstwie, kiedy wykształcona publiczność, czytając dzienniki żąda by jej tam podawano wszystko o czem tylko wiedzieć potrzebuje; kiedy już nietylko literatura beletrystyczna ale i poważne nauki szukają przystępu do obszerniejszej publiczności za pomocą czasopism, dziś bardzo wiele cennych zdobyczy na polu wiedzy i nauki umieszczonych w książkach ginie marnie dla publiczności, bo ta chwytając skwapliwie za czasopisma niechętnie bierze do rąk książkę, często więc bardzo cenne dzieła butwieją na pulkach księgarskich, i zaledwo wtedy zdołają na siebie zwrócić uwagę, jeżeli czasopisma podniosą ich war-

tość i przez podawanie wyjątków z takowych dadzą poznać publiczności choć w części doniosłość prawd tam zawartych.

Do takich dzieł wysokiej wartości należy niezaprzeczenie Dra Karola Reklama „*Nauka zachowania zdrowia i zdolności do pracy*“ które wyszło właśnie w przekładzie Dra Waclawa Mayzla w Warszawie, nakładem redakcji dwutygodnika „*Zdrowie*“, a które pragniemy szczerze, polecić czytelnikom; zaś dla zaznajomienia ich po części przynajmniej z treścią dzieła tego podamy kilka krótkich wyjątków z takowego, które będą mogły dać pojęcie o sposobie traktowania rzeczy i o ważności dzieła tego dla ludzkości.

Wyjątki te rozpoczynamy dziś rozprawą o pokarmach i odżywianiu.

Znaczenie przemiany materii. „O życiu samem nic nam niewiadomo; ze wzrostu i walki ciała organicznego z zewnętrznymi szkodliwościami poznajemy tylko przejawy zwierzęcego życia.“ Słowa te wyrzekł utalentowany hamburski lekarz H. Wolff

w pierwszych latach bieżącego stulecia, a są to słowa i dziś jeszcze zupełnie prawdziwe, jakkolwiek wielkie zrobiono postępy na drodze wiodącej do poznania zjawisk życia. W czasie gdy Wolff wypowiedział powyższe zdanie w dziele pod tytułem „*Myśli o sile żywotnej*“ przypuszczano że „*przyczyną życia jest nieznaną nadziemską siłą, niebiańska latorośl wszczepiona w ludzkie ciało*“ — a wszelkie starania skierowane były ku poznaniu działania tej siły. Inaczej dziś! Tajemna siła żywota traciła wszelkie znaczenie, gdyż fakty dowiodły, że te same siły są czynne w świecie żywym co i w martwym, a jeżeli kto i dziś jeszcze mówi o sile żywotnej, to tylko dlatego aby uwydatnić że w życiu inne występują „*zjawiska*“, gdy z drugiej strony wiadomo, że te same fizyczne i chemiczne siły rządzone są jednakiemi prawami w ciele ludzkim co i w retorcie, w której powstają kryształy. Żaden śmierteinik i dziś niezna przyczyny zjawisk życia, a tylko jego podstawa to jest środki pośrednictwem których zjawiska życia

służbowych (czyli udzielania mu tak zwanych urlopów) dla odpoczynku, została wprowadzie w Austrii już uznana, ale co dziwna tylko przy najwyższych posadach, na których urzędnicy najczęściej wcale nie są pracą przeciążeni.

We Wiedniu n. p. przy nadejściu wiosny i lata, prawie wszyscy wyżsi urzędnicy opuszczają miasto przenosząc się na wieś, dla zaczerpnięcia świeżego powietrza, na kilka tygodni.

Inaczej bywają w tym względzie traktowani urzędnicy niżsi.

Urzędnik niższy bowiem, zwłaszcza u nas, zanim zdoła uwolnić się na czas krótki od obowiązków służbowych, jest zmuszony podawać ostemplowane prośby i wykazywać świadectwami że stan jego zdrowia tego wymaga, a i wtedy nawet napotyka na liczne przeszkody i trudności.

Dla samego zaś odpoczynku urzędnik niższy urlopu nie dostanie.

Potrzeba ta urzędników została w Niemczech uwzględniona przy ostatniej organizacji tam przeprowadzonej.

Mianowicie urzędnikom sądowym i pocztowym zapewnia ustawa w każdym roku urlop przez dni 14 do trzech tygodni dla odpoczynku, który otrzymują z urzędu bez podawania prośby.

Urzędnicy innych zawodów mają również sobie zapewnione urlopy co roku prawie, ustawa bowiem wkłada na przełożonego obowiązek by się starał o to by każdy z jego podwładnych urzędników otrzymał co roku odpowiedni urlop dla odpoczynku, któryto przepis ustawy bywa tam dość ściśle przestrzegany. Oto z początkiem

każdego roku układa zwyczajnie przełożony urzędu porządek w jakim każdy z jego urzędników podwładnych od obowiązków zwolniony będzie i na jak długo. Tak ułożony porządek urlopów z uwzględnieniem każdorazowych potrzeb urzędnika podwładnego służy za normę na rok cały i umożliwia wypoczynek każdemu urzędnikowi.

Doświadczenie uczy że to urządzenie w Niemczech wpływa nader korzystnie na służbę urzędową. Urzędnik bowiem każdy w nadziei otrzymania urlopu pracuje gorliwiej, chętniej wyręcza nieobecnego urlopowanego kolegę swego, wiedząc o tem że ten mu się odwzajemni; i wreszcie powraca z odświeżonymi siłami i ze zdwojoną chęcią do pracy.

Ustawodawstwo austriackie nie zna podobnego przepisu dla zapewnienia urzędnikowi odpowiedniego a tak potrzebnego mu wypoczynku. U nas zdybujemy urzędników, którzy za ledwo raz na lat dziesięć zdołają uzyskać kilkotygodniowy urlop, w celu poratowania nadwątłego zdrowia, co nadto za objaw szczególnej łaski i względów uważają.

Tak chętnie naśladujemy Niemców w ich organizacji rządowej, pytamy dla czegoż właśnie w tym kierunku nieposzliśmy dotąd za ich przykładem, to tem bardziej że naśladownictwo takie korzyść by nam przyniosło.

Urzędnik bowiem mając zapewniony sobie co roku odpowiedni wypoczynek staje się wytrwalszym w pracy, pracuje chętniej i niełatwo zapada na zdrowiu. Ma on dalej czas do krztałcenia się, nie zniechęca się do swego zawodu i czuje się w ogóle

bardziej zadowolonym i pogodzonym z losem swoim, widząc że rząd dba przecież o zdrowie jego; a jest to rzeczą pewną że urzędnik zadowolony pracuje zazwyczaj więcej jak trzech zniechęconych razem wzięwszy.

Dla tego z upragnieniem oczekują urzędnicy państwowi, by rząd tak w ich interesie jak i w swoim własnym poczynił odpowiednie kroki w celu uregulowania urlopów urzędników.

Stowarzyszenia.

Walne zgromadzenie stowarzyszenia urzędników w Przemysłu z dnia 14 i 21 marca.

(Dokończenie)

Następnie przystąpiło zgromadzenie do dyskusji nad wnioskiem członka p. Kilanowskiego, żądającym obniżenia stopy procentowej od zaliczek z 10 proc. na 6 proc. Wnioskodawca w obszernej przemowie stara się uzasadnić swój wniosek argumentami z ekonomii społecznej zaczerpniętymi, dowodząc że obniżenie dywidendy niepowinno wpływać na wycofanie udziałów, stowarzyszenie nasze ma bowiem na celu wzajemną pomoc; która przecież na wysokość dywidendy uwagę zwracać niepowinna.

W czasie dłuższej przemowy wnioskodawcy, wyszli niektórzy członkowie z sali, co zdekompletowało zebranie w skutek czego też wniosek nie przyszedł pod dyskusję i uchwałę.

Przewodniczący po sprawdzeniu niedostatecznej liczby obecnych członków zamknął posiedzenie, oświadczając że zwoła drugie, dla załatwienia spraw które na porządku dziennym stały a załatwienia nie zostały.

Drugie walne zebranie odbyło się na dniu 21 marca, a gdy dostateczną liczbę członków sprawdzono, poddał przewodniczący, po otwarciu posiedzenia wniosek p. Kilanowskiego ponownie pod dyskusję.

Imieniem dyrekcji zabiera głos p. Hauser i przedstawia zgromadzeniu że zníženie stopy procentowej obecnie jest nie na czasie, gdyż w obec tego, że uchwalono na poprzednim zgromadzeniu posadę kontrolora z płacą 200 złr. rocznie, oraz nając lokal na biuro, sprawić kasę wertheimowską, urządzić biuro, oraz jeżeli się potrzeba okaże nając stróża, więc to połącznie za sobą wydatki, których nie będzie z czego pokryć. Sprzeciwia się on obni-

przejawiają. „Podstawą tą jest przemiana materii. Zaczęwszy od najdrobniejszych wodorostów, które w postaci zielono-brunatnej powłoki pojawiają się na kamykach nasyżych wód, aż do olbrzymich drzew kalifornijskich; — od maleńkiej monady dostrzeżalnej zapomocą mikroskopu, aż do olbrzymiego ciała słonia lub człowieka, wszędzie życie posiada jeden tylko środek ujawniania się — a tym środkiem jest przemiana materii. „Przemiana materii” jest więc podstawą życia.

Oto powód dla czego tak ważną jest rzeczą aby ogrodnik, rolnik znał naturalne prawa odżywiania roślin; tylko wtedy gdy rośliny będą żywione właściwie to jest prawidłowo, udadzą się one, tylko wtedy rosnąć będą bujnie, tylko wtedy wydadzą obfite plony. Dla tych samych powodów hodowca znać powinien prawa odżywiania zwierząt; i tu także plony (ilość otrzymanego mięsa, mleka, dobroć wełny, silny przychówek) zależą od właściwego żywienia. Z tych samych pobudek także i znajomość odżywiania człowieka jest ważna i nieodzowna. „Wychowawca” potrzebuje aby jego

wychowawcy posiadali „silne” (t.j. właściwie odżywione) ciało, jeżeli nauki i przestrogi mają odnieść pożądany skutek; u dziecka wątłego, niedokrewnego, złote ziarna wychowania padają nie na żyzny grunt lecz na płonną opokę, gdyż dziecko takie nie będzie zdolne do wysilenia myśli przez czas dłuższy, do wykształcenia w sobie tego, co usłyszało, wyrobienia charakteru i wydoskonalenia umysłowych zdolności. Człowiek „czynny, pracujący” posiada w swoim ciele narzędzie do pracy, czyto umysłowej, czy fizycznej — a wiemy przecież, że w pewnym choć ograniczonym stopniu robota należy od dobroci narzędzia. Jak suchotnik nie będzie nigdy szybkobiegaczem, tak człowiek „niewłaściwie” (t. j. zanadto lub zamało) żywiony nie będzie ani głębokim i wytrwałym myślicielem, ani silnym i wytrwałym przeciwnikiem — a wiadomo, że tylko wytrwała praca prowadzi do celu. Każdy zatem pojedynczy człowiek; zwłaszcza ojciec rodziny, każda sumienna matka, powinni przez wzgląd na siebie i swoich najbliższych, poczuwać się do obowiązku właściwego przestrzegania sprawy odżywiania. Wreszcie i „państwo” ma

ten sam obowiązek. Jego pomyślność zależy od stanu obywateli; ich zdolność do pracy jest środkiem zamożności, bogactwa narodowego, pomocą i wybawieniem w chwilach krytycznych. Nauka o odżywianiu wiąże się zatem z najwyższymi celami państwa, jak z dobrobytem i pomyślnością jednostek. Zdrowie jest „najwyższym dobrem na ziemi” o ile daje siłę i zdolności do pracy.

Każda czynność naszego ciała daje się odnieść do ruchu (czy to dowolnego czy mimowolnego ruchu, w mięśniach lub wśród przyrządu nerwowego) i do wytwarzania właściwego nam ciepła. To ostatnie powstaje wskutek powolnego procesu gorzenia (t. j. łączenia się węgla naszego ciała z tlenem powietrza oddechowego); ruch w równym stopniu zależy od przemiany materii. Jeżeli zwierzę głodźić będziemy, to ono schudnie i stanie się lżejsze; codzienne to spostrzeżenie znaczy naukowo, że zwierzę głodzone z własnego ciała czerpie i zużywa materiały konieczne do odżywiania (mięso i tłuszcz), samo się niejako trawi; zużywa przytem tem więcej im więcej wykonywa ruchów, im wię-

zeniu stopy procentowej od wkładek oszczędności, z obawy postradania kapitałów.

Dr. Baumfeld sprzeciwia się wnioskowi dyrekcji, gdyż stowarzyszenie to założone w celu wzajemnego wspomagania się, a względnie dostarczenia taniego kredytu potrzebującym, w obec zaś tego iż wszystkie instytucje zniżyły obecnie procenta, uważa za obowiązek odpowiedni duchowi czasu, niżnienie stopy procentowej z 10 proc. na 9 proc. i stawi w tym duchu wniosek.

P. Lewicki Jan w przemówieniu swoim wykazuje że towarzystwo gdyby zamiast należeć do związku wiedeńskiego towarzystwa urzędników, któremu rocznie 2 proc. od czystego zysku płaci, niemając od tegoż żadnej korzyści, przystąpiło do związku stowarzyszeń krajowych, mogłoby mieć kredyt w banku narodowym na 4¹/₂ proc.

Przewodniczący zwraca uwagę mowcy, że kwestya należ-nia do związku wiedeńskiego nie jest obecnie przedmiotem dyskusji, sprzeciwia się więc temu wywodowi, zostawiając mowcy wolność stawiania wniosku wtenezas kiedy stawianie wniosków przez członków-będzie na porządku dziennym.

P. Lewicki oświadcza, że właśnie ta sprawa jest w związku z obniżeniem stopy procentowej, gdyż wypłaconą kwotę 2 proc. z czystego zysku uważa jako wydatek niepotrzebny, zazirzega sobie głos do postawienia wniosku w odpowiedniej porze, a teraz radzi obniżenie stopy procentowej pozostawić dyrekcji.

P. Hauser wykazuje cyframi że gdyby nawet dywidendę z 9 proc. na 7 proc. obniżono, to jeszcze nawet w takim razie będzie koniecznem pobierać 10 proc. od zaliczek.

P. Hofmocki wykazuje także cyframi pełność obawy p. Hausera i ob staje przy wniosku niżnienia stopy procentowej.

P. Schmidt radzi zgromadzeniu że skoro w roku ubiegłym pobierano od 1 Stycznia do 1 Kwietnia 12 proc. a od 1 Kwietnia do końca Grudnia 10 proc. a pomimo tego nie pozostało w kasie tylko 39 zł., obecnie nie obniżać stopy procentowej.

Po zamknięciu dyskusji na wniosek p. Hausera, ponieważ nikt więcej do głosu niezapisał, odpowiada tenże jako sprawozdawca p. Hofmockowi że cyfry wykazane przez tego jako uzyskać się dające oszczędności pójdą właśnie na płacę kontrolera i urządzenie bióra i ob staje przy wniosku

Przy głosowaniu otrzymuje większość wniosek p. Dra. Baumfelda i p. Hofmockla tj. niżzyć stopę procentową od zaliczek z 10 na 9 proc. a od wkładek oszczędności z 7 na 6 proc. i to od 1 Kwietnia b. r.

Następnie zawiadamia przewodniczący zgromadzenie że wybór pana Kropiwnickiego na członka dyrekcji dokonany na dniu 14 z. m. jest zakwestywanym, a to z powodu że głosowało 28 członków, gdy według statutu potrzeba najmniej 30, zarządza więc powtórny wybór.

Skrutatorowie pp. Schmidt i Jarosław Bielewski ogłaszają po dokonaniu wyboru że na 36 głosujących otrzymał p. Kropiwnicki 27 głosów, a

zatem został wybrany. Następnie debata co do instrukcji dla rady nadzorczej.

Członek towarzystwa p. Hild proponuje poruczyć wypracowanie rzezonego regulaminu dyrekcji, której to propozycji jednakże członek dyrekcji p. Hauser się sprzeciwia dowodząc, że dyrekcya jako podległa radzie nadzorczej nie może teje regulaminu wypracowywać i stawi wniosek by wybrać do komisji trzech członków nienależących do dyrekcji. Jako takich proponuje p. Schmidt pp. Tomkiewicza, Hofmockla i Baumfelda, którzy przy głosowaniu się utrzymują.

Na tem zebranie zamknięto.

Rozmaitości.

Petycja urzędników katastralnych wniesiona do Rady Państwa pozostała bez uwzględnienia. Następujące petycje zostały Radzie przedłożone:

1. Geometrów regulacji podatku gruntowego lwowskich, dotycząca ich płac, wniesiona przez posła Grocholskiego.
2. Ośmdziesięciu geometrów w Dalmacji o udzielenie pomocy w ich rozpaczliwym położeniu, wniesiona przez posła hr. Pozza.
3. Oddalonych urzędników regulacji podatku gruntowego ze wszystkich krajów koronnych o udzielenie pomocy i o przyznanie im praw z ich stosunku służbowego wypływających wniesiona przez posła Poklukara.
4. Michała Jazłowa byłego geometry przy katastralnej komisji szacunkowej w Kołomyi przeciw oddaleniu go z tej posady wniesiona przez posła Krzysztofowicza.
5. Urzędników regulacji podatku gruntowego galicyjskich o danie im zajęcia i płacy, wniesiona przez posła Krzeczunowicza.

Na posiedzeniu Rady Państwa z dnia 13 maja postawił poseł Dumba imieniem komisji petycyjnej wniosek:

„Odstąpić wszystkie te petycje Rządowi“
To znaczy że komisya petycyjna nieuznała nawet za stosowne poprzeć te petycje poleceniem do możliwego uwzględnienia, ale oddała los tych wszystkich bez chleba pozostałych urzędników na łaskę lub nieszczęście Rządu. Nad tym wnioskiem komisji petycyjnej niedyskutowano nawet w Radzie Państwa; był bowiem postawiony na ostatniem posiedzeniu przed zielonemi świętami, a na takich posiedzeniach nie są posłowie skłonni do dyskusji, przyjęto więc rzeżaltowo wszystkie wnioski komisji petycyjnej nieczadając nawet motywowania takowych. Petycja zatem urzędników katastralnych poszła niestety do kosza.

Z powodu petycji urzędników pocztowych: a mianowicie z powodu ustępu tej petycji, w którym urzędnicy pocztowi porównują ilość pracy swojej z ilością pracy przez nauczycieli szkół średnich dostarczanej i żądają zrównania ich

pod względem liczby lat służby z nauczycielami gimnazjalnymi, przeprowadzono niedawno w Dzienniku polskim dość rozwlekłą polemikę pomiędzy nauczycielami szkół średnich a urzędnikami pocztowymi. Takie polemiki zdaniem naszym są zupełnie bez celu, sprawa przy nich niekorzysta wcale, a wywołują one rozjątrzenie pomiędzy urzędnikami różnych zawodów.

Ungarische Gerichtschalle karci surowo gremialne gratulacje i objawy uszanowania jakie czasami składają sądy z różnych powodów dygnitarzom, chociażby na najwyższych stanowiskach będącym. Nie niemożę (powiada to pismo) bardziej podkopywać powagi sądów; — jako przedstawiciele i wykonawcy sprawiedliwości w państwie, powinny sądy także i w tym kierunku niezawisłość swoją zachować; pojedynczym sędziom, jako osobom prywatnym tego wzbronić niemożna, kolegiom sądowym zaś powinne podobne objawy przez ministra być zabronione.

Ostatnia nominacja inżynierów rządowych przy której obcokrajowcy zajęli część posad w kraju naszym, wywołała słuszny protest Dziennika polskiego w wstępnym artykule Nr. 115. Cóż my bowiem zrobimy z naszą wykształconą młodzieżą, która nieznajduje zajęcia za granicami kraju, jeżeli posady w kraju niekrajowcom będą rozdawane; a zajęć ją trzeba koniecznie, wiemy bowiem z doświadczenia że inteligentny proletaryat bez chleba staje się niebezpiecznym dla ustroju społecznego.

Urzędy pocztowe i telegraficzne: Podczas tegorocznej debaty nad budżetem uchwałała Rada Państwa następującą rezolucję:

Wzywamy Rząd 1. by poczynił odpowiednie kroki w celu spiesznego połączenia państwowych urzędów pocztowych z urzędami telegraficznymi; 2. by samoistne dyrekcje telegraficzne zatrzymał tylko w głównych punktach ruchu handlowego, czynności zaś dyrekcji telegraficznych w Bernie Gracu, Innsbruku, Lincu i innych by poruczył dyrekcjom pocztowym w tych miejscowościach się znajdującym, po przydzieleniu tymże odpowiednich technicznych urzędników. (Lwowska dyrekcya telegraficzna nie została wymieniona pomiędzy temi które mają być zwinięte).

Wiadomości urzędowe.

od 9. do 23. Maja.

Mianowania: Kancelinta sądu kraj. w Czerniowcach Juliusz Zwierzchowski oficyałem wyższego sądu we Lwowie. Oficyał i inspicjent telegrafu Jan Rutkowski komisarzem telegrafu we Lwowie. Adjunkt sądowy Bronisław Wolff sędzią powiatowym w Dąbrowej. Adjunkci sądowi sędziami powiatowymi a to: dr. Tadeusz Krzywkowicz Poźniak w Żółkwi, Józef Ilnicki w Sientawie

cej wskutek oziębienia zmuszone jest wytwarzać własnego ciepła. Części zużyte w y d z i e l a z siebie w postaci chemicznego związku z wdychanym tlenem, a mianowicie wydzielinę z mięsa pochodzące przeważnie w postaci „mocznika“ pochodzące zaś z tłuszczu przeważnie w postaci „kwasu węglanego i wody.“ Ciężar wszystkich wydzielin ciała wynosi tyle, o ile zwierzę głodzone staje się lżejsze, to jest ile mu ubywa codziennie na wadze ciała. Niewszystkie jednak zwierzęta zużywają j e d n a k o w e ilości materji dla ruchów i wytworzenia ciepła: im większe zwierzę, tem więcej zużywać musi; im bogatsze w mięso tem więcej potrzebuje mięsa, im więcej posiada tłuszczu, tem więcej tłuszczu zużywać będzie.

Potrzeby zwierzęcia lub człowieka co do ilości pokarmu zależą więc:

- 1) od m a s y ciała
- 2) od ilości i siły r u c h ó w ,
- 3) od stopnia wytworzonego c i e p ł a .

Dla zaspokojenia tych potrzeb, oprócz p o k a r m u potrzeba jeszcze t l e n u w obfitej ilości. Dla objaśnienia tego, że od masy

ciała zależy ilość pokarmów, Viererdt w swoim podręczniku fizjologii przytacza uwagę nader trafną, że mięsień nawet wtedy nie „o d p o c z y w a“ rzezywiście gdy nie wykonuje żadnych ruchów: owszem i w t. zw. „spoczynku“ znajduje się on w stanie żywego napięcia i skurczu (wedle Ed. Webera) i wytwarza przynajmniej ciepło. Tem właśnie różni się żywy „m i e ś i e Ń“ od „m a s z y n y.“ wykonywającej pewną pracę, że maszyna spoczywa zupełnie, gdy nie pracuje, a wtedy ani nie wytwarza siły, ani nie potrzebuje dowozu. Natomiast mięsień wystawiony jest bezustannie na działanie przepływającej krwi, traci więc pewne składniki i otrzymuje natomiast inne, czyli że w mięśniu odbywa się z a w s z e przemiana materji, ta oznaka życia. Im większa masa mięśni, tem większa (w ogóle) ilość materji w przemianie będących, tem większa zatem potrzeba dowozu w postaci pokarmów. (Ztąd to w w i e k u s t a r c z y m ze zmniejszeniem się masy mięśni idzie w parze mały apetyt, a przy silnym układzie mięsnym wiek starczy odznacza się krzepkością; stąd również okazuje się pożytek ćwiczeń g i m n a s t y c z -

n y c h. Przy słabych mięśniach przemiana materji jest również słaba).

Dla dostarczenia zwierzęciu dostatecznej ilości m i e ś a potrzeba wprowadzić dziennie około 20 części ciężaru ciała w postaci pokarmów. Jeżeli pies dostanie mniej mięsa, to nietylko zużyje wprowadzoną ilość, „a i e także zużyje pewną część w ł a s n e g o mięsa i własnego t ł u s z c z u.“ stanie się więc otyły chudszy i lżejszy, oile mniej mu się dostarczy. Gdy pies dostanie natomiast więcej mięsa, aniżeli potrzeba do zastąpienia materji zużytej przez ruchy i ogrzewanie własnego ciała; to zużyje tylko tyle, ile mu potrzeba wydzieli te części w postaci wzmiankowanych wyżej składników; nadmiar zaś obróci się na powiększenie masy własnego ciała, zamieni się na jego składowe części, a więc zwierzę stanie się otyłe grubsze i cięższe, oile więcej przyjmie pokarmu, aniżeli zużyć jest w stanie. Nie odbywa się to jednak w ten sposób do nieskończoności; skoro bowiem ilość dostarczonego pokarmu dojdzie pewnej wysokości, pies przestaje jeść a wówczas szybko chudnie i przeto staje się zdolny do przyjęcia nowego pokarmu.

Fryderyk Kloss w Skałacie, Marcin Chorzewski w Zabłotowie, Rudolf Düll w Rohatynie i Władysław Łucki w Janowie. Kancelista sądu powiat. w Wojniowie Mikołaj Olonkowski kancelistą sądu obwodow. w Złoczowie. Kwieszkowany wachmistrz zandameryi Stefan Wołoszyn kancelistą sądu obwodowego w Tarnopolu. Kancelistami przy sądach powiatowych mianowani: kancelista sądu obw. w Tarnopolu Józef Kutschera w Skałacie; sierżant rachunkowy 10. pułku piechoty Antoni Preidl w Sokalu; tytularny wachmistrz zandameryi Michał Grodzicki w Boleschowiu i systemizowani dyetaryusze tabularni we Lwowie a to: Franciszek Ksawery Piwocki w Mościskach, Antoni Baczyński w Wojniowie i Jan Osostowicz w Lisuku. Nadzwyczajny profesor dr. Stanisław Smolk a zwyczajnym profesorem historii austriackiej przy uniwersytecie krakowskim.

Starostami powiatowemi dla Galicyi mianowani: sekretarz namiestnictwa Józef Mięsołowicz i ministeryalny wicesekretarz w ministerstwie spraw wewnętrznych Waleryan Barański. Komisarze powiatowi Ludwik Gerstman i Stanisław Rewakowicz sekretarzami Namiestnictwa we Lwowie. Inżynier Jan Drahokau p. i. l. starszym inżynierem a adjuktki budowniczy Julian Słotwiński, Franciszek Sichrawa i Adolf Palch inżynierami dla państwowej służby budowniczej w Galicyi. Praktykant sądowy Marceli Głowacki bezpłatnym auskultantem w obrębie lwowskiego sądu wyższego. Kontrolorowie podatkowi: Bronisław Strigl i Karol Werner poborcami podatkowymi; adjuktki podatkowi: Józef Guratowski, Antoni Szablewski i Feliks Kwieciński kontrolorami podatkowymi; a praktykanci podatkowi: Maciej Wojtarowicz, Zygmunt Smólski, Jan Marnik, Stanisław Szumski, Kamil Marciak, Kornel Macieliński, Wilhelm Soja, Antoni Dominikowski, Kazimierz Pędracki, i były referent szacunkowy Adolf Alszner stałymi, zaś Maksymilian Heyda, Warzyniec Olexy i Kazimierz Błocki prowizorycznymi adjuktkami podatkowymi.

Przeniesienia: Sędzia powiatowy Seweryn Czerlunczakiewicz z Białego Dobrezyc. Sędziowie powiatowi: Bazyl Głowacki z Borszczowa do Oleska. Franciszek Zeleski z Janowa do Brodów. Stanisław Danek z Zabłotowa do Kut i Michał Choryniecki ze Skałatu do Borszczowa.

Opróżnione posady: (Dodana liczba oznacza numer Gazety nrzędowej). Dyetaryusza przy sądzie powiat. w Lisuku z miesięczną płacą 25 złr. a. w. do nacelnictwa tegoż sądu (108). Dozorcy więzień przy sądzie obw. w Rzeszowie do Prezydium tegoż sądu w czterech tygodniach (110). Adjuktka sądowego przy sądzie pow. w Dobczycach do Prezydium sądu krajowego w Krakowie w 14 dniach (113). Trzy posady systemizowanych dyetaryusów tabularnych przy sądzie krajowym we Lwowie z płacą dzienną 1 złr. 30 ct. do Prezydium sądu kraj. we Lwowie do dnia 20 lipca (116).

Korespondencye.

Jeszcze słówko o owacyach.

* * * dnia 23. maja.

Wasz artykuł, „Owacye i Adoracye“ pojawił się w samą porę w „Urzędniku.“ A chociaż prawdopodobnie nie usunie już ztego, mimo to bezwąt-pienia przyemi on urok przygotowanej od dawna owacy, mającej się wyprawić z wielką ostentacją na cześć pewnego dygnitarza; który około instytucyi, w której dopiero od siedmiu lat pracuje, nie położył zgoła żadnej zasługi, a dla podwładnych urzędników swoich, jest — powiedziawszy prawdę, tyranem.

Że i my uznajemy potrzebę wyszczególniania zasług przełożonego, tego daliśmy dowód przed dwoma laty, uczciwszy jednego z naszych najbardziej zasłużonych, a przez podwładnych ogólnie kochanego przełożonego; a objawy te, uznania i wdzięczności płynęły z przekonania i z szczerego serca.

Lecz jskżesz inaczej ma się rzecz dzisiaj!

Oto przełożeni bior prawie wymuszają na nas podpisy na adresie, którego treści nie znamy nawet i pobierają od nas mimo naszej woli haracz po 1 zł. 50 ct., po 2 zł., a w niektórych biurach nawet po 5 zł. i po 6 zł. od głowy. Prozbą i grozbą zmuszają nas do przeczynienia się do wstrętnej nam owacy, a kiedy to nie wiele zdawało się skutkować, jeden z nacelników większego w kraju urzędu niemal z płaczem zaklinał swoich podwładnych urzędników, ażeby arkusz podpisali; przyczem odezwał się w te słowa: „moi panowie, jeżeli adres do skutku nie przyjdzie, ja będę musiał pójść na pensję“ (autentyczne).

Ot i szydło z worka i teraz zrozumieliśmy, zkąd ta szczególna presya, bierze swój początek.

Mniej więcej to samo albo podobnie, mówią i inni nacelnicy biur i urzędów; przyszlismy więc do przekonania, że w istocie „jego majestat zagrzmiac raczył“ który, zresztą nie posiada wcale tój dziewiczej wstydlivosti by się opierał adoracyi która mu może w przyszłości ozdobić wstążeczką dziurkę u fraka.

Nie dziw więc, jeżeli przygotowana owacya przyjdzie do skutku; bo jeżeliby się urzędnicy zd-

łali zresztą oprzeć prozbom a nawet grozbom swoich nacelników, to z drugiej strony fatalne położenie tych ostatnich, względ na ich wiałoletnią kn schyłkowi dobiegającą służbę tuzkież na ich stosunki familijne i majątkowe, jak niemniej obawa zemsty wszystko to łamie wszelki opór i powoduje opo-
ponentów do poddania się.

Jeżeli wspomniemy jeszcze, że jeden z naczel-ników z własnego popędu, wbrew woli swoich pod-władnych urzędników, odciąga im od listopada z. r. pewną kwotę na pokrycie kosztów adresu, a jeżeli nadto dodamy, że nieobecnych w urzędzie inni podpisywali, to będzie to niezawodnie najlepszą miarą wartości, tego po ukazu sporządzonego wie-rnopoddanego adresu.

Skotuba.

Oddaleni urzędnicy katastralni.

Czytamy w Sztandarze Polskim.

Po oddaleniu urzędników katastralnych z zajmowanych posad, aby od razu nie poumierali z głodu lub nie poszli w „socyjalisty“ nadano pewnej części robotę akordową tj sporządzanie „arkuszków indywidualnych.“

W Wiedniu płaci rząd od 100 parcel 10 złr. w Pradze 8 złr., we Lwowie jednak za tę samą robotę płaci tylko 4 złr. 80 cnt. Pomimo wszelkich porównań nie można w żaden sposób znaleźć słusznej przyczyny, dla-czego ta sama praca inaczej jest ocenioną w Wiedniu, Pradze, a inaczej we Lwowie, bo jeżeli zważymy, że Lwów nietylko pod-
zadnym względem nie przedstawia tań-szych warunków życia od Wiednia i Pragi, ale przeciwnie jest jednym z najdroższych miast monarchii austriackiej, to stosunek płacy jest, co najmniej źle obliczony.

We Lwowie np. prawie jnż dzisiaj nie ma nie mówimy, pokoju, ale najlichszej cie-mnej i cuchnącej nory, chociażby pod dachem lub w piwnicach, której cena miesięczna wy-nosi 6 złr. Za pokoiik obejmujący dwa sąż-nie kwadratowe, jeżeli tylko posiada jakie-kolwiek warnnki higieny, t. j. światło dzien-ne, i ze ścian się nie leje, potrzeba zapłacić od 7—10 złr. za gołe ściany, w Wiedniu lub w Pradze dostaje się za tę cenę elega-

Fakty powyższe naukowo stwierdzone dają powód do ważnych zastosowań.

Ilość pokarmów. Wielkość po-trzeby pokarmów u człowieka stosuje się zatem przedewszystkiem do wagi ciała, do natężenia sił i ochłodzenia ciała. Mniemana wstrzemięźliwość arabów nie jest bynajmniej tak wielką zaletą jakby się zda-wało, jeżeli uwzględnimy, że arabowie są małego wzrostu, wątli, małą mają wagę ciała bardzo lubią spoczynek i mniej używają własnych ruchów, aniżeli biegu swych rą-czych koni; są oni wreszcie więcej wystawieni na ogrzewające promienie słońca, aniżeli na wpływ zimna, — słowem mniejsze mają od nas potrzeby. Podobnie objaśnia się postrze-żenie zrobione w czasie wojny krymskiej, że mały wzrostem, smukły żołnierz francuski potrzebuje o wiele mniejszych racyj, aniżeli miesisty anglik. Nawet tak znana wtrzemie-źliwość osła w porównaniu z koniem objaśnia się tem, że ich ciężar ciała nie jest jednaki. Z tego wszystkiego wynika prawidło dla wieśniaków i hodowców, a także dla pu-blicznych zakładów wychowawczych, wię-zień, szpitali, koszar kadetów, seminarjów,

klasztorów, gimnazyjów: że wielkość dzien-nych racyj, w jednakich zresztą warunkach, stosować się powinna do ciężaru ciała (o składzie pokarmów powiemy niżej).

Pokazuje się z tego, że stare prawidło iż dorosły człowiek powinien dostawać na obiad około 1/2 funta mięsa dla zaspokożenia potrzeb, raz bywa błędne, kiedy in-dziej może być słuszne, — albowiem po-trzeby nie są jednakowe. Przekonać się mo-żna dalej, że tuczenie zwierząt i sprawa odpowiednia u ludzi (np. u dzieci z po-wodu szybkiego rośnięcia, u rekon-walescentów z powodu wyniszczenia chorobami, u niedokrewnych i bled-nicznych, u osłabionych fizyczną i u-mysłową pracą, albo przez ciągłe troski i przegnębające wpływy moralne) może być tylko wtedy, gdy odnośne oso-bi lub zwierzęta więcej będą dostawały po-karmów, aniżeli potrzebują stosownie do ciężaru swego ciała. Przy powiększeniu ciężaru ciała trzeba odpowiednio powiększyć ilość pokarmów, gdyż z wagą ciała powiększają się jego potrzeby. Wszelako ilość pokarmów i waga oraz masa ciała nie dadzą się do-

wolnie powiększać, gdyż przychodzi chwila (gdy nie wszystkie ciała białkowane w po-karmach zawarte zużywają się na odżywianie i odbudowę ciała), że zwierzę traci chęć do jadła, przestaje jeść zupełnie, a więc ciężar jego ciała nie powiększa się, zwierzę pozo-staje w stanie dotychczasowym i pożywienie nie idzie na pożytek. Jak temu zaradzić? Oto w ten sposób, żeby istotę (czy to ludzi czy zwierzęta) postawić w warunkach o ile można naturalnych, sprzyjających zdrowiu i przemianie materji — a warunkami temi są: codziennie powtarzany ruch na świeżem powietrzu, zwłaszcza ćwiczenia gimnastyczne z następnym od-poczynkiem (ruchy mimowolne po-większają się same przez się) w salach sta-rannie przewietrzanych, wolnych od przeciągów; dalej pobudzanie czyn-ności skóry zapomocą codziennych oblewań wodą lub krótkotrwałej ką-pieli całego ciała; wreszcie pobudzanie apetytu i trawienia zapomocą potraw przy-prawionych korzeniami, starannie wybranych i zmienianych, przy obfitym n a p o j u.

(C. d. n.)

noko umebrowane a nawet z pościelą mieszkaniami. O restauracjach, w którychby można dostać obiad za stałą cenę, nie ma prawie mowy, jak to każdemu wiadomo. Za każdą potrawę płaci się osobno, w skutek czego każdy, kto nie zarabia przynajmniej od 40 do 50 złr. miesięcznie, jest politowania godnym głodomorem.

W obec płacy, jaką urzędnicy pomiarowi przy wywymienionych robotach akkordowych, pracując dziennie po kilkanaście godzin co najmniej zarobić mogą, wynosi średnio 60—70 centów w. a. Zapytujemy, czy taki urzędnik, z których nie jeden skończył szkołę politechniczną, nie jest prawdziwą ofiarą naszych stosunków ekonomiczno-społecznych w Galicyi, Ludzie ci, których bardzo mała liczba może liczyć na jakakolwiek inną pomoc, są zrozpaczeni, upadli na duchu, bo nie widzą jutra przed sobą.

Byłoby więc do życzenia aby rząd aniósł ten nienormalny i nieprawidłowy rozkład wynagrodzenia za pracę, albowiem wygląda to na krzywdę, wymierzoną tylko w Galicyi i tak już nieszczęśliwym urzędnikom pomiarowym.

Odezwa

Wydziału Stowarzyszenia wzajemnej pomocy Dyetaryuszów galicyjskich i wielkiego księstwa Krakowskiego we Lwowie!

Komuż dziś niewiadome są mnogie a zarazem smutne przykłady w życiu społecznym, jak wielu dyetaryuszów mimo swej gorliwości w służbie, mimo dostatecznego wykształcenia — z powodu braku funduszy dochodzą do najupłakaniejszego stanu. Czy zaniedbanie tej licznej klasy pracowników, zastępujących urzędników stałych posad, nie przyniosło już różnorodnych złych skutków?

Długie czasy nikt nawet nie pomyślał o polepszeniu losu tej mrówczej klasy, która w niedostatku a czasem i nędzy torowała sobie niepewną ścieżkę przyszłości. Dając wiele — odbierają mało! — mozolna i żmudna praca ich — po dziś dzień jest tak mało ceniona, że miesięczna ich płaca nie starczy częstokroć na najniezbędniejsze potrzeby codziennego życia. Prawda że ostatnimi czasy nie brakło ludzi dobrej woli i szlachetnego serca. Zaczyn poseł okręgu złoczowskiego ck. Radea Wyższego Sądu Krajowego, Wny. Pan Zborowski, przemawiał w Radzie Państwa roku zeszłego tak gorąco a szczerze za podwyższeniem dotacji dla dyetaryuszów galicyjskich, że słowa jego wyrwały się głęboko na przyszłość w sercach delegatów kraju naszego, i jesteśmy pewni, że Ci przy najbliższej sposobności znowu potężny głos swój w sprawie dotacji naszej podniosą. Również ważnym a może i najważniejszym dziełem dla polepszenia bytu dyetaryuszów jest w roku 1874 założona i w życie wprowadzona instytucja pod nazwą „Stowarzyszenie wzajemnej pomocy Dyetaryuszów galicyjskich i wielkiego Księstwa Krakowskiego we Lwowie“.

Celem tej instytucji jest:

- 1) Udzielanie zapomóg bezwrotnych dla członków podupadłych,
- 2) Udzielanie pożyczek na procenta,

c) Grzebanie członków zmarłych, a z czasem, przy zebraniu znaczniejszych funduszy

d) Utworzenie kapitału zapewniającego utrzymanie żonom i sierotom po zmarłych członkach.

Dzięki zabiegom i staraniom mężów czynu — którzy się jako dobroczyńcy, jako członkowie honorowi — bezinteresownie do poparcia i rozwoju przyczyniali — stała się ta Instytucja rozpoczęta tylko małemi datkami członków wspierających — i wkładkami kilkudziesięciu członków, którzy do Stowarzyszenia przystąpili — Stowarzyszeniem świadczącym dzisiaj liczne dobrodziejstwa członkom swoim.

Dawniej był zwyczaj, że dyetaryusz, zastępca urzędnika stałej posady, pracujący gorliwie i ku zupełnemu zadowoleniu przełożonych — miał pierwszeństwo przed innymi nieposiadającymi praktyki urzędowej, przy obsadzeniu stałych posad wakujących przy władzach i urzędach. Dziś i ta fortuna dla tej kategorii pracowników usunięta — ponieważ jak w ogóle wiadomo — każda posada w urzędach przez zasłużonych podoficerów obsadzona być winna, pominawszy, iż nowszy czas dowiódł, że naczelnicy władz tem rozporządzeniem zupełnie się nie kontentują. Smutna ta okoliczność usuwająca ludzi częstokroć zupełnie uzdolnionych od osiągnięcia rangi stałego urzędnika połączonej z powiększeniem pensji — podstawy bytu materialnego — oparta jest na rozporządzeniu Wysokiego Ministerstwa — trudno ją przeto usunąć. — Stowarzyszenie dyetaryuszów stara się przeto ile możności przyjść członkom swoim w pomoc pod względem materialnym.

Dawniej i do dziś dnia brniemy w długi — lichwa wprawdzie zniesiona — lecz w nagłej potrzebie — dotknięci srodze zawistnym losem — któż z nas nie podpisze podanego sobie wekslu na którym jest lichwa grubo wycyfrowaną? któż nie chwyci się tego środka widząc w domu bolejącą żonę i zgłodniałe dzieci, lub wreszcie i siebie samego tylko w rozpaczliwym położeniu materialnym?! Niechaj każdy sam sobie da na to odpowiedź! Dzięki jednak staraniom ludzi światłych mających dobro nasze na celu, mamy już rok piąty tak wielce dobroczynną Instytucję — która każdego jeżeli nie wydzwignie z przykrego położenia, to w każdym razie wiele mu dopomoże — byle tylko chciał sam siebie ratować, byle tylko sam chciał myśleć o przyszłości dla siebie i dla swoich. Małemi wkładkami zaoszczędzony grosz rośnie z czasem jeżeli już nie w kapitał stanowiący majątek, to w każdym razie w sumę, która nieraz może bardzo zaważyć na szali bytu człowieka. Wkłádki te choćby najmniejsze — umieszczają się na procenta i stanowią fundusz nieknięty — są zaś gwarancją i podstawą do osiągnięcia zaliczki w razie potrzeby. Z korzyści osiągniętych opłaca się koszta administracji, które dzięki zabiegom Wielce czcigodnego Prezesa Stowarzyszenia Wngó. Pana Jana Dobrzańskiego i bezinteresowności innych członków honorowych i rzeczywistych funkcyjujących honorowo — są prawie nieznaczne — resztą zaś po przeznaczaniu pewnej części na fundusz żelazny, dzielą się członkowie jako dywidendą w miarę wysokości swych udziałów po upływie każdego roku. Ten sposób oszczędności i pomagania samemu sobie — odstręczy nas od tej kasty ludzi kredytujących, przez których już niejedną zamożniejszy nawet, postradawszy całe

swoje mienie, oddał się rozpacz i zapomnieniu.

Ze sprawozdania Zarządu naszego Stowarzyszenia, przekonywujemy się, jak wielka jest jeszcze obojętność i lekceważenie ze strony kolegów naszych — albowiem Towarzystwo wzajemnej pomocy na 4.600 przeszło dyetaryuszów w kraju przy rozmaitych urzędach pracujących — liczy dotąd zaledwie pięćdziesięciu kilku członków rzeczywistych. Pozwólcie przeto szanowni koledzy którzy nie jesteście członkami naszego Towarzystwa, niech się was zapytamy, co jest właściwem tego powodem?

Naszem zdaniem nic innego jak tylko:

- 1) Niepojmowanie własnego interesu.
- 2) Brak wiary do tej instytucji.
- 3) Niemożność opłacania wkładek i udziałów
- 4) Zła wola.

Punkt 1-szy jużśmy w dotychczasowej przemowie naszej dostatecznie określili i korzyści członków Stowarzyszenia wyliczyliśmy — nie przystąpić więc do Stowarzyszenia znaczyłoby nie myśleć o samym sobie — wzgardzić i deptać tem — co tylko podnieść i uszlachetnić może.

Brak wiary do Instytucji krajowej, która ma przed sobą tak ważne zadanie, do instytucji, w której tak wielu zaenych ludzi dla naszego dobra jakoteż i dość znaczna ilość dyetaryuszów gorliwie wzięła udział — do Instytucji, którą tak przeważna część światłego społeczeństwa powitała z prawdziwym uznaniem — taki brak wiary, nie da się usprawiedliwić! — Czy wsparcie dotychczas tak wielu członków bez służby zostających, udzielanie zaliczek, pochowanie zwłok kilku kolegów — jakoteż sprawozdania Zarządu Stowarzyszenia nie wystarczają aby przekonać o żywotności tego Stowarzyszenia? Czy potrzeba innych środków aby wiarę tę obudzić? Spójrzycie na pokrewne nam Instytucje od lat wielu istniejące, do których najbiedniejszy nawet przystępuje, widząc w tem nadzwyczajne dla siebie korzyści i jedyny ratunek. Tam jednak jest wiara we własne siły, tam łączy się wszystko i dąży do jednego celu, tam jest solidarność, ten niezbędnny warunek istnienia każdego Stowarzyszenia. A my? My oglądamy się na drugich, wyczekujemy, radzić sobie nie umiemy i nie chcemy, dajemy się bałamucić pierwszemu lepszemu złej woli i mylnych zasad człowiekowi, a tracąc czas drogi w naturalnej konsekwencji takiego zgubnego postępowania, rujnujemy się, upadamy na duchu i wyrządzamy krzywdę sobie i naszej rodzinie.

Twierdzenie wielu jakoby im brak funduszy niepozwała przystąpić do Towarzystwa również nie da się usprawiedliwić — gdyż wpisowe kosztuje 1 złr. w. a., które można w dwóch ratach po 50 ct. w. a. uiszczyć — zaś miesięczna wkładka dla Towarzystwa wynosi 20 ct. na udział zaś najmniejsza rata 50 ct. przeto razem 70 ct. Prawda że nagroda za naszą pracę jest częstokroć tak szczupłą a wydatki domowe są tak liczne, iż ta kwota jest nieraz za wielką, lecz wierząc nam Bracie, przy dobrych chęciach dekonywa się nieraz więcej aniżeli siły nasze wystarczają.

Zauważa się dodatkowo że kwota 20 ct. jako wkładka dla Stowarzyszenia służy na opędzenie kosztów administracji, na utworzenie funduszu pensyjnego dla wdów i sierót po zmarłych członkach (obecnie bowiem dla braku odpowiedniego funduszu otrzymuje wdowa tylko jednorazowy datek wedle zasobów

kasy) a wreszcie z tych 20 ct. tworzy się fundusz pogrzebowy dla każdego członka choćby tylko jeden dzień do Stowarzyszenia należącego, kwotę 25 złr. wynoszący.

Wreszcie wspomnieć musimy, że jest wiele ludzi złej woli i jeżeli się godzi powiedzieć — niechętnych sobie i ludzkości całej. Dla nich wszystko jest złem i wszystko niedogodnym co nie jest wedle ich myśli i wedle ich zdania. Dla nich Instytucja nasza nosząca tak skromną lecz chlubną nazwę „wzajemnej pomocy dyetaryuszów galicyjskich“ jest czemś tak mdłym, że poczytują sobie niemal za ubliżenie należeć do Stowarzyszenia. Jest to próżność, której po głębszem zastanowieniu się, każdy wstydzić się winien.

Wykazawszy częściowo moralne i materialne korzyści, pozostaje nam jeszcze nadmienić iż Stowarzyszenie wzajemnej pomocy dyetaryuszów galicyjskich, dzięki staraniom przewodniczących swoich i Wydziału, posiada znaczny fundusz obrotowy — a w roku bieżącym nie było posiedzenia, na którym by nie uchwalono i nie udzielono pomocy kilku członkom.

Odzywamy się więc do Was koledzy! Ludzie pracy! — spiescie usilnie i gromadźcie się koło tego sztandaru wzajemnej pomocy! Pomagajmy sobie wspólnie, bo tylko tym jedynym sposobem ulżemy doli własnej i doli rodzin naszych. Nie zapominajmy o tem, że kiedyś zsiwiał włos nasz zażąda rachunku z lat młodych a zgrzybiałe ręce nasze, ciężkie i niezdolne ku pracy, zbierać zechcą plon i owoce z zasiewu w wieku młodym rzuczonego.

Statuta wysłała się na żądanie pod opaską franco.

Adresować należy na ręce Sekretarza Stowarzyszenia p. Władysława Nawrockiego urzędnika Tabuli krajowej we Lwowie.

Z Wydziału Stowarzyszenia wzajemnej pomocy Dyetaryuszów galicyjskich i wielkiego księstwa Krakowskiego we Lwowie.

Petycja

urzędników pocztowych Przedlitawi

wnieiona za inicjatywą galicyjskich urzędników pocztowych do Rady państwa, a zopatrzona przeszło 2000 podpisami.

(Ciąg dalszy.)

W ten sposób wkłada rząd na ekspedytora obowiązki i odpowiedzialność względem państwa i publiczności; żąda od niego tych samych czynności jak od urzędnika, a mimo to nie jest on urzędnikiem państwowym ale tylko sługą prywatnym.

Ekspedytorzy bywają używani do zastępowania oficjalów i asystentów przy większych i mniejszych urzędach pocztowych we wszystkich, często z największą odpowiedzialnością połączonych gałęziach manipulacji za tak niskim wynagrodzeniem dziennem, że takowe nie wystarcza nawet na najpierwsze potrzeby do życia; a gdy urzędnik zastępowany po wyzdrowieniu lub ukończeniu urlopu do służby powraca, zostają oni bez wszelkich skrupułów ze służby wydalenii.

Jeżeli zaś w chwili wydalenia takiego substytutu nie zdarzy się szczęśliwie potrzeba zastępowania innego urzędnika pocztowego, natenczas jest on zmuszony nawet koszta podróży napowrót do miejsca swego zwykłego zamieszkania sam pónosić. Ekspedytor

taki zostaje często bez zajęcia i sposobu do życia; jemu nie przysługują żadne prawa władze pocztowe nie troszczą się o niego wcale, a byt jego ani też przyszłość nie ma żadnego punktu oparcia.

Wysoki Rząd uznał wprawdzie potrzebę zmiany tego wyjątkowego i nader smutnego położenia ekspedytorów pocztowych i postanowił rozporządzeniem z dnia 20. czerwca 1873. by przy obsadzaniu posad pocztmistrzów uwzględniano ekspedytorów, którzy odszczególnili się gorliwością w służbie pocztowej; by im dalej, przy przestrzeganiu istniejących przepisów, udzielano adjutowane posady praktykantów, po jednorocznej zadawalającej służbie pocztowej i posady asystentów pocztowych po służbie trzyletniej.

Kiedyż jednak może ekspedytor pocztowy osiągnąć to szczęście, by był mianowany asystentem pocztowym, skoro awans przy urzędach pocztowych z dniem każdym staje się trudniejszym, a wskutek ustawy z 19-go kwietnia 1872 r. wysłużeni wojskowi mają pierwszeństwo w razie obsadzania podobnych posad.

Jeżeli zaś jednemu pomiędzy tyloma uda się wyjątkowo osiągnąć podobną posadę, to przecież lata służby, które on spędził w urzędzie pocztowym jako ekspedytor, są dla niego stracone, gdyż zaliczone mu nie zostają do lat służby państwowej.

A przecież ekspedytorzy są to właściwe pszczoły robocze w ulu pocztowym, oni powinni tworzyć zarodek następnego pokolenia urzędników pocztowych, jest bowiem faktem dowiedzionym, że najzdolniejsi urzędnicy pocztowi w Austrii wyszli z instytucji ekspedytorów pocztowych.

Komisarze pocztowi, są to administracyjne organa nadzorcze, których głównym zadaniem jest: przestrzegać i popierać ściśle wykonywanie służby pocztowej we wszystkich kierunkach, dozorować postępowanie pojedynczych urzędów pocztowych i udzielać potrzebnego pouczenia i wskazówek przy wykonywaniu kontroli.

Dlaczego zaś prawnik ma być odpowiedzialniejszym na posadę komisarza pocztowego, to nam nie wiadomo, tem bardziej że czynności takiego komisarza wymagają gruntownych na doświadczeniu opartych wiadomości fachowych, które przez długoletnią czynność we wszystkich gałęziach praktycznej służby pocztowej osiągnięte być mogą.

Ze względu więc na to powinny podobne posady być udzielane zasłużonym i zdolnym urzędnikom manipulacyjnym, co też w istocie, przy ustanowieniu tych posad przed sześcioma laty przestrzegano, i o ile wiadomo zapatrywanie się wysokiego Rządu na tę sprawę nie uległo dotąd zmianie, ile że dotąd jeszcze zawsze bywają wyższe posady administracyjne obsadzane urzędnikami manipulacyjnymi.

Dopiero od niedawnych czasów obsadzają niektóre dyrekcje pocztowe te posady prawnikami; a zachodzi wielkie pytanie, czyli prawnik odpowie na takiej posadzie wymaganiom wyżej przedstawionym, posiadając w najkorzystniejszym razie zaledwie szesciomiesięczną praktykę w manipulacji pocztowej, czy będzie on w położeniu zebrania sobie potrzebnego doświadczenia jakimi drogami przepisy obchodzone bywają, a czyny karygodne z pod wszelkiej kontroli się uchylają?

Dyrekcje pocztowe są dalej obowiązane w myśl przepisu instrukcji obsadzać opróż-

nione posady w urzędach pocztowych, zwyciężając po rozpisaniu konkursu, przyczem mają być uwzględnionem nietylko lata służby dotyczącego kompetenta, ale także sposób jego urzędowania, udowodnione zdolności nie naganne prowadzenie się tak w urzędzie jak i po za urzędem i moralność.

Przy obsadzeniu posad urzędników wyższych kategorii, których nominacja nie wchodzi w zakres działania dyrekcji poczt, mają być propozycje w ten sam sposób w ternu układane i dotyczącej władzy przedkładane.

Ten przepis ustawy, istniejący dotąd w zupełnej mocy prawnej, bywa przez niektórych naczelników dyrekcji pocztowych zupełnie pomijany, a to w ten sposób że przywłaszczają oni sobie prawo obsadzania tych posad opróżnionych, których obsada do dyrekcji pocztowej należy i że także propozycje na posady urzędników wyższych kategorii bez poprzedniego rozpisania konkursu władzy wyższej przedkładają.

Pominąwszy już tę okoliczność, że przez ubytek należytości stemplowych od podań na opróżnione posady wnosić się mających a niewnoszonych, dochody państwowe doznają znacznego uszczerbku, wykracza nadto postępowanie takie przeciw statutowi organizacyjnemu dla dyrekcji pocztowych, instrukcyja bowiem dla c. k. dyrekcji pocztowych z dnia 2. listopada 1859 r. w całej swojej osnowie mówi zawsze tylko o c. k. dyrekcjach poczt; o dyrektorze poczty zaś nie wspomina nigdzie, z czego oczywiście wynika i nikt temu zapewnie nie zaprzeczy, że wszystkie czynności urzędowe, w obrębie oznaczonego zakresu działania z ramienia dyrekcji poczty, nie zaś z ramienia naczelnika dyrekcji, jak to się często dzieje, wychodzić powinny. A ponieważ Dyrekcja poczty jako osoba moralna z więcej członków się składa jest rzeczą naturalną, że naczelnik dyrekcji w sprawach ważnych przy których o organiczne postanowienia chodzi (jak n. p. przy obsadzaniu posad opróżnionych) samodzielnie postępować nie może, ale jest obowiązany zasięgnąć przedewszystkiem zdania innych członków dyrekcji, przyczem większość głosów rozstrzygać powinna.

Z ubolewaniem muszą podpisani zaznaczyć, że dotąd ten sposób postępowania przy niektórych dyrekcjach poczt sprzeciwia się przepisom prawa, ponieważ nie dyrekcje, lecz naczelnicy tychże rozdają opróżnione posady, a to bez poprzedniego rozpisania konkursu, z pominięciem urzędników zasłużonych i zdolnych przyczem wcale nierozstrzyga wypróbowana zdolność i moralność, ale osobista przychylność lub niechęć.

Nakoniec jesteśmy podpisani zniewoleni poruszyć tu jeszcze jedną okoliczność, która także bardzo niekorzystnie wpływa na nasz byt materialny; — a mianowicie połączenie telegrafu z instytucją pocztową, które w ostatnich czasach w okręgach niektórych dyrekcji poczt wprowadzane zostaje.

Wprawdzie w ogólności niebyłoby nic do zarzucenia przeciw takiemu połączeniu poczty z telegrafem w jednolity, jednakowem zasadami kierowany organizm, ze względu na korzystniejszy wynik finansowy z czynności w ten sposób połączonych instytucji; a przeciwnie podpisani staramy się zawsze popierać usilnie te intencje wysokiego rządu.

(Dokończ. nast.)

URZĘDNIK



KOLEJOWY.

Stowarzyszenia.

zapomogowe i udzielające pomocy w razie choroby urzędnikom i sługom kolei żelaznych.

(Ciąg dalszy).

Komisya lokalna jest to honorowy urząd zaufania, a czynności w tej komisji pełnione wynagradzane nie będą; tylko zamiejscowi członkowie komisji otrzymają systemizowane dyety z funduszu stowarzyszenia jeżeli przybędą na posiedzenie komisji.

Posiedzenia komisji będą zwoływane przez przewodniczącego co najmniej cztery razy do roku, ile możności z początkiem każdego kwartału i zwyczajnie w dzień niedzielny.

Zakres działania komisji lokalnej.

- §. 14. Komisya lokalna ma:
- przyjmować prośby i zażalenia członków i takowe z szczegółowym sprawozdaniem podawać do wiadomości wydziału zawiadowczego;
 - przestrzegać by członkowie stowarzyszenia nienadużywali przysługujących im praw i by chorym potrzebna pomoc jak najspieszniej była udzielana;
 - o ile stosunki służbowe na to pozwalają, odwiedzać chorych, członków stowarzyszenia, swego okręgu, przekonywać się o stanie i skutkach leczenia chorego i starać się o udzielenie mu lekarskiej pomocy;
 - o skargach przeciw lekarskiej pomocy podnoszonych natychmiast wydział zawiadowczy zawiadamiać i dalsze badania w tym względzie prowadzić;
 - podawać do wydziału zawiadowczego możliwe wnioski na zmiany i zarządzania które by z korzyścią stowarzyszenia były połączone.

Ogólne postanowienia.

§. 15. Mianowanie lekarzy kolejowych przysłużyć radzie zawiadowczej na wniosek wydziału zawiadowczego, honorarya zaś tychże będą opłacane z funduszu stowarzyszenia według okoliczności bądź w całości, bądź też tylko w pewnej części.

Wszystkie inne statutami przewidziane wydatki stowarzyszenia, będą pokrywane z funduszu tegoż.

Wykaz podziału przestrzeni kolejowej na dzielnice lecznicze, tudzież aptek do wydawania lekarstw członkom stowarzyszenia przeznaczonych, jak niemniej godziny w których lekarze kolejowi ordynują — będą naleyście ogłoszone.

Zarząd majątku.

§. 16. Zarząd pieniędzy do funduszu stowarzyszenia wpływających, tudzież papierów wartościowych do tegoż funduszu należących, prowadzi centralna kasa towarzystwa kolejowego pod odpowiedzialnością tego towarzystwa, — i zarządza tem jako wspólną własnością wszystkich stowarzyszonych członków; rachunki prowadzi dyrekcya bezpłatnie.

Towarzystwo kolejowe zestawia roczne rachunki, które po zbadaniu i sprawdzeniu ze strony wydziału zawiadowczego, komisjom lokalnym udzielane będą. — (§, 12).

Zmiana statutów

§. 17. Zmiany i uzupełnienia niniejszego statutu, jakie wydział zawiadowczy uzna za potrzebne, — (jak długo stowarzyszenia będą połączone) — muszą być przez radę zawiadowczą pierwszej węgiersko galicyjskiej kolei żelaznej przyzwolone.

Rozłączenie stowarzyszenia.

§. 18. Statut ten, aż do jego prawnej zmiany obowiązuje każdą z trzech wymienionych kolei także i w tym wypadku jeżeliby którakolwiek z dwóch kolei państwowych została wyłączoną z wspólnego zarządu z pierwszą węgiersko galicyjską koleją żelazną.

Jeżeli tylko jedna kolej państwowa zostanie wyłączoną, natenczas fundusz chorych tejże będzie zarządzony przez osobny wydział, według przepisu statutu pensyjnego c. k. kolei dniestrzańskiej utworzyć się mający, gdy tymczasem pierwsza węg. galicyjska kolej żelazna i wspólnym zarządzie pozostająca kolej państwowa zatrzymują wydział zawiadowczy w §. 11 oznaczony. — Jeżeli zaś obydwie koleje państwowe z wspólnego zarządu z pierwszą węgiersko-galicyjską koleją żelazną będą wyłączone, natenczas będą dla tych kolei utworzone wydziały zawiadowczy według przepisu statutu pensyjnego c. k. kolei dniestrzańskiej, zaś dla pierwszej węgiersko galicyjskiej kolei żelaznej będzie nowy wydział zawiadowczy utworzony.

Rozwiązanie stowarzyszenia.

§. 19. Rozwiązanie stowarzyszeń połączonych dopuszczone niebędzie. Tylko wrazie w poprzednim paragrafie określonego rozłączenia stowarzyszeń połączonych na pojedyncze osobne stowarzyszenia, jest rozwiązanie tychże możliwe wrazie przyzwolenia rady zawiadowczej dotyczącej kolei, a względnie prawo nabywcy tejże.

W razie rozwiązania stowarzyszenia z jakiegokolwiek powodu, majątek do stowarzyszenia należący ma służyć przedewszystkiem dla zabezpieczenia płynnych zapomóg nadwyżka jaka następnie pozostanie ma być rozdzieloną pomiędzy tych członków stowarzyszenia rozwiązać się mającego, którzy w czasie rozwiązania przynajmniej przez trzy miesiące do stowarzyszenia należeli i statutami oznaczone wkładki opłacali, a to w stosunku wpłaconych przez nich wkładek w ostatnich trzech miesiącach.

Oto są przepisy statutu stowarzyszenia a podaliśmy je tu dla tego w całej osnowie, ponieważ niepodobniestwem prawie jest omawiać stowarzyszenie jakieś nieznając dokładnie jego statutu, a przytem mieliśmy także i to na względzie że statut ten opuścił niedawno prasę mało więc jest znany pomiędzy urzędnikami dotyczących kolei, przeto zaznajomienie z nim czytelników naszych będzie pożądanem.

Przystępując do rozpatrywania przedstawnego statutu mamy mu przedewszystkiem do zarzucenia że został wydany w języku niemieckim pomimo że jest przeznaczony dla ludzi, którzy w przeważnej części niewładają tym językiem. — Z § 3. bowiem widzimy że do stowarzyszenia należą obowiązkowo oprócz prowizorycznych urzędników, aspirantów i diurnistów, także słudzy i najemnicy dzienni, ci zaś stanowią znacznie przeważną liczbę członków w stowarzyszeniu, a ponieważ są to tukrajowcy i ludzie zazwyczaj niewykształceni, oczywiście więc że nieznają języka niemieckiego, z praktycznych więc względów powinna była dyrekcya postarać się o to by ci ludzie otrzymali statut w polskim języku ułożony, albo przynajmniej przetłumaczony, by przecieź zrozumieli i wiedzieli jakie mają obowiązki należące przymusowo do tego stowarzyszenia i jakie mają prawa za to że opłacają dość znaczne wkładki.

Co zaś do stowarzyszenia samego, to zauważyć nam wypada że niepojmujemy stowarzyszenia do którego członków przymusowo ściągać trzeba, już same pojęcie stowarzyszenia chce mieć wolnych ludzi którzy do browolnie łączą się dla pewnych celów, każde więc stowarzyszenie które ma rację bytu i odpowiada postawionym sobie celom i potrzebom członków, znajdzie członków bez przymusu; stowarzyszenie zaś które przymusowo członków ściągać jest zmuszone, niema racji bytu, niejest właściwie stowarzyszeniem ale instytucją z góry, narzuconą, a jeżeli komu podoba się nazwać instytucyę taką stowarzyszeniem, to chyba dla nadania jej pewnych pozorów postępu pod którymi kryć się mogą i kryją często nadużycia, które w wolnem stowarzyszeniu nigdy by niebyły cierpiane.

Rozpatrując bliżej statut, już na samym wstępie takowego w §. 3. znajdujemy jaskrawą niesprawiedliwość. — Paragraf ten bowiem stanowi że do stowarzyszenia muszą należeć wszyscy urzędnicy prowizoryczni, aspiranci, diurniści słudzy i najemnicy dzienni bez wyjątku, wolno zaś przystępować do stowarzyszenia urzędnikom stale umieszczonym, jeżeli zobowiążą się opłacać ustanowione wkładki przynajmniej przez rok jeden, — to znaczy że jeżeli urzędnik stały przystąpi do stowarzyszenia i opłaci przepisaną wkładkę przez rok jeden natenczas będzie należał do stowarzyszenia po najdłuższe dni żywota swego i po upływie pierwszego roku niejest on obowiązany do opłacania wkładek.

Postanowienie to statutu jest połączone z krzywdą tych członków którzy do stowarzyszenia należeć są zmuszeni; bo przypatrzmy się tylko jakie skutki może za sobą pociągnąć ten przepis.

Przepuścmy że urzędnik chorowity pobierający 1000 złr. płacy przystępuje do stowarzyszenia, natenczas zapłaci on w pierwszym roku w myśl §. 4. lit. b. statutu 30 złr. wkładki, bez obowiązku płacenia dalszych wkładek, a jeżeli on przez lat 10 do tego stowarzyszenia będzie należał i w tym czasie z powodu choroby tylko pięć razy zapotrzebuje pomocy lekarskiej i zapomogi w czwar-

tym ustępie §. 7. ustanowionej natenczas pobierze on z funduszów stowarzyszenia 150 złr. a. w. zapomogi (nielicząc pomocy lekarskiej i ceny darmo dostarczonych lekarstw) zapłaciwszy na to tylko 30 złr. wkładki.

Z jakichże źródeł, pytamy, otrzyma on tych 150 złr., oto z tych wkładek które opłacają przymusowo do stowarzyszenia należący a bardzo lichy płatni urzędnicy prowizoryczni, aspiranci, diurniści, słudzy i dzienni najemnicy, a czyż jest to rzeczą słuszną by ci najgorzej płatni pracownicy byli zmuszani składać się na zapomogę dla człowieka materialnie od nich o wiele lepiej położonego, który mając to pozostawione do woli tylko w takim razie przystąpi do stowarzyszenia jeżeli będzie widział że mu takowe jakąś korzyść przynieść może, gdy tymczasem tym którzy ponoszą właściwe ciężary niejest to

pozostawione do woli, przeciwnie oni muszą należeć do stowarzyszenia, muszą opłacać wkładki bez względu na to czyli mają sposobność lub zechcą kosztować z pomocą jaką stowarzyszenie członkom swoim udziela.

Zdrożną jest zasada przymuszania członków do należenia do pewnego stowarzyszenia, gdzie jednak ta zasada jest już raz przyjętą niechajże będzie konsekwentnie przeprowadzoną; gdyż w razie dopuszczenia wyjątków, to jest w razie przypuszczenia dobrowolnych członków do stowarzyszenia przymusowego, mogą ci wyzyskiwać stowarzyszenie na niekorzyść i z krzywdą członków przymusowych. — Jeżeli zatem w niniejszym wypadku urzędnicy stali mają korzystać z stowarzyszenia tego, niechajże będą wszyscy zmuszeni należeć do takowego i opłacać przepisane wkładki, tak jak inni członkowie

lub niechaj wszystkim członkom będzie pozostawiona wolność należenia lub nienależenia do stowarzyszenia w przeciwnym bowiem razie jest równość praw przy nierównych obowiązkach — zatem kraywda oczywista.
(C. d. n.)

Korespondencya od Redakcyi.

Panu A. Z. i panu M. Z. w Przemyśle: umieścimy w następnym numerze.

Panu A. J. w Bg. artykuły podobne są pożądanę, prosimy więc o nadesłanie.

Wszystkich prenumeratorów naszych upraszamy, by w razie zmiany miejsca swego pobytu donieśli nam o tem kartą korespondencyjną dla sprostowania adresu.

O G Ł O S Z E N I A.

Od 1. Maja b. r.

drugie wydanie dzieła p. **Wawel-Louis** pod tyt.

USTAWY HYPOTECZNE

stosownie do poprzedniego ogłoszenia przedaje się za cenę

2 złr. 50 cent., z przesyłką franco 2 złr. 60 cent.

Ażeby jednakże posiadaczom pierwszego wydania tego dzieła ułatwić nabycie wydania drugiego, znacznie pomnożonego i ulepszonego, bo zawierającego objaśnienie wszystkich krajowych przepisów hipotecznych, przyjmuje Administracya Przeglądu sąd. i adm. dawniejsze wydanie w zamian, licząc takowe po cenie

1 złr. 60 cent.

którą to cenę upraszamy posyłać przekazem pocztowym pod adresem:

Administracya Przeglądu sądow. i administracyjnego

Lwów ul. Jagiellońska 1. 2.

równocześnie z nadesłaniem egzemplarza wydania dawnego.

WARUNKI WYMIANY:

1) Egzemplarz wymienić się mający, musi być kompletnym, może być jednakże oprawiony lub nieoprawiony, podarty, splamiony i t. p. W każdym razie zaopatrzyć takowy należy nazwiskiem przesyłającego.

2) Dopłata musi być nadesłaną przekazem pocztowym równocześnie z egzemplarzem zamienić się mającym. Przesyłkę jednego egzemplarza skutecznieć najdogodniej i najtaniej pod przepaską. Dla więcej egzemplarzy taniej wypada przesyłka w pakiecie.

3) Po odebraniu egzemplarza dawnego i dopłaty, przesyłka nowego wydania nastąpi bezwzględnie.

Zamiana ta **tylko do ostatniego czerwca b. r.** nastąpić może. Ze względu, że już tylko mała ilość egzemplarzy na składzie się znajduje, upraszamy o wczesne zamówienie.

Redakcyja „Urzędnika” donosi interesowanym że drugie poprawne, uzupełnione i znacznie powiększone wydanie

INSTRUKCYI

dla woźnych i wykonawców sądowych.

Karola Szurka

jest już pod prasą i będzie zamawiającym rozesyłane w przyszłym miesiącu b. r.

Cena egzemplarza wraz z opakowaniem i wysyłką na koszt zamawiającego, wynosi 1 złr. 6 cent. a. w. — kto chce otrzymać egzemplarz pod opaską franco za rewersem dopłaca 9 cent.

Te władze i osoby które z powodu spóźnionego zamówienia nieotrzymały pierwszego wydania Instrukcyi, otrzymają zamówione egzemplarze w drugim wydaniu.

Zamówienia dalsze przyjmuje Redakcyja „Urzędnika.”

Zaproszenie do przedpłaty na

Od dnia 14 lutego 1880

poczęło we Lwowie wychodzić

pismo przemysłowo - handlowe, polityczne i społeczne

NOWINY.

Pismo to, poświęcone przeważnie ekonomicznym stosunkom kraju, wychodzi dwa razy na tydzień, w każdą środę i sobotę i kosztuje z przesyłką pocztową:

rocznie 6 złr. — ct.
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Z „Nowinami“ można prenumerować warszawską „Gazetę rolniczą“ za połowę zwykłej ceny, t. j. po 6 złr. rocznie, 3 złr. półrocznie, a 1 złr. 50 ct. kwartalnie.

Administracya i Redakcyja Nowin we Lwowie
ul. Jagiellońska Nr. 4.

Właściciele i wydawcy

Żegota Grzybiński i Aleksander Pilarski.

Redaktor

Tadeusz Romanowicz.